

# Potworna tragedia w Marsylii

## Zamordowanie króla Jugosławii i min. Barthou

### Przebieg zamachu

MARSYLJA, 10. 10. — Wczoraj o godz. 4.10 król jugosłowiański Aleksander stanął na ziemi francuskiej. Na przybycie króla oczekiwali Barthou, Minister Spraw Zagranicznych Francji, który powitał wstępującego na ląd władzę zaprzyjaźnionego narodu imieniem republiki i rządu. Król przybył na pokładzie statku „Dubrovnik”. Przed wejściem do portu witały okręt, wiozący króla, wojenne okręty francuskie.

Król po rozmowie z min. Barthou zajął miejsce w samochodzie. Następnie, gdy samochód wiozący króla, min. Barthou i gen. Georges'a zbliżył się mniej więcej na odległość 100 metrów do gieldy marsylskiej, na rogu ul. Królowej Elżbiety, nagle z tłumu wyrwał się osobnik, który, przerzucając kordon milicji, wskoczył na stopień autobusu i z odległości kilkudziesięciu centymetrów oddał szereg strzałów. Ilość ich nie można ustalić, w każdym razie padło do 20 strzałów.

W jednej chwili powstała szalona zamieszanie. Tłum, witający z entuzjazmem króla, przetrwał kordon i rzucił się ku samochodowi. Konna gwardia republikańska otoczyła samochód. Ulice, które przejeżdżał król i na których padały jeszcze przed kilku minutami okrzyki na jego cześć, nagle ścisły. Po pierwszym wrzasku zapanował zgiełk i wrzawa. Stojący w tym czasie najbliżej od pojazdu królewskiego rzucili się na napastnika, który, ranny od uderzeń szabli ppl. Piellot i

strzałów szofera samochodu królewskiego i agentów, leżał na ziemi i ostrzeliwał się.

Zamach nastąpił błyskawicznie. W pierwszej chwili nie zorientowano się, czy zamachowiec był sam, czy też miał towarzyszy. Początkowo przypuszczano, że wraz z nim działało kilka osób. Na leżącego rzucił się tłum, szarpając go. Policji z trudem udało się ciężko poranionego wyrwać z rąk wzburzonego tłumu.

### Szloch przy zwłokach

Od kul sprawy został zabity król Aleksander, minister Barthou i gen. Georges. Śmierć króla nastąpiła niemal natychmiast. Ciężko rannego przewieziono do prefektury. Spośród trzech strzałów, skierowanych bezpośrednio do króla, jedna z kul trafiła króla w okolicę serca, druga w głowę. Rannego złożono na kanapie i natychmiast wezwano lekarza. Wszelka jednak pomoc okazała się już spóźniona. Król zmarł w obecności przedstawicieli władz, orszaku i oficerów o godz. 5 min. 40 popołudniu. W pół godziny po wstąpieniu na ziemię francuską król Aleksander już nie żył...

Ciało zabitego wyglądało strasznie. Dwie rany były śmiertelne. Z nosa płynęła krew z masą mózgową. Ciało zmarłego przykryto trójkolorowym sztandarem. Ręce złożono na piersiach. W sali zgromadzenia wszystkie światła. Twarz króla była spokojna, bardzo blada. Przy zwłokach pozostawiono dwie palące się świece.

Przed prefekturą zebrał się tłum, wyrażający swój żal i obu-

żenie. W pokoju, sąsiadującym z salą, gdzie znajdowały się zwłoki króla, zebrał się liczny dygnitarze i członkowie swicy. W oczach wszystkich błyszczyły łzy. W sali rozlegał się szloch.

### Śmierć Barthou

Minister Barthou, który jechał razem z królem, został ranny w ramię i brzuch. W pierwszej chwili miał jeszcze tyle siły, że próbował ratować króla i rozpiąć mu mundur. Rannego przeniesiono na salę operacyjną, gdzie dokonano amputacji lewej ręki, strąskanej kulą rewolwerową. Podczas operacji nastąpił krwotok. Dokonano transfuzji krwi, ale napróżno: w kilka chwil później Barthou zmarł wskutek osłabienia działalności serca i upływu krwi.

### Kim jest sprawca?

Sprawca zamachu został wydarty przez policję z rąk tłumu, który dokonywał na nim samosądu. Zabójca usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w usta. W ostatniej chwili jeden z policjantów wytrącił mu z ręki rewolwer. Przy zabójcy znaleziono paszport na nazwisko Piotra Kelemen. Urodził się on w Zagrzebiu 20 grudnia 1899 r. Do Francji przybył 28 września r. b.

### Czy Kelemen działał sam

Do ostatniej chwili nie wiadomo jeszcze, czy sprawca zamachu działał sam. Z zeznań świadków zamachu można ustalić różne wersje.

Według jednej, gdy zamachowiec wskoczył na stopień autobusu, jego współtowarzysze mieli oddać szereg strzałów, celem wywołania paniki.

Inna wersja podaje, jakoby Kelemen był jedynie współnikiem zamachowca, który z większej odległości oddawał strzały do króla.

W kieszeni Kelemen'a znaleziono bombę, dwa nowoczesne rewolwery i dużą ilość naboju. Wersja, jakoby Kelemen nie był bezpośrednim sprawcą, wydaje się mało prawdopodobną.

Wreszcie podano urzędowo wiadomość, jakoby sprawdzoną, że w zamachu brało udział trzech sprawców. Jednym z nich był Kelemen, któremu udało się dotrzeć do samochodu króla, drugi postępowal w pobliżu zamachowca, trzeci stał niedaleko pomnika poległych, pod którym król Aleksander miał złożyć wieniec. Nazwiska obu współtowarzyszy mordery nie zostały ustalone.

Król strzegło około 200 agentów.

### Kto inspirował zbrodnię?

Czy poza Kelemenem i bezpośrednimi sprawcami zamachu stał jeszcze ktoś inny, dotąd nie udało się stwierdzić. Faktem jest, że w ostatnich czasach król Aleksander ujawniał dużą aktywność zarówno w zakresie działalności politycznej, jak i zewnętrznej. 10 dni temu bawił w Sofii, gdzie doprowadził do normalizacji stosunków jugosłowiańsko-bułgarskich.

Można przypuszczać, że bezpośrednie źródła krwawego czynu znajdują się wśród kół irredenty chorwackiej, lub też są dziełem kemitadów macedońskich. Oczywiście, wobec wielkiego zróżnicowania obu tych ruchów i podziału na wiele grup, trudno jest narazie ustalić, do której z nich należał sprawca.

### Udaremniony zamach

Należy podkreślić, że już w grudniu ub. roku przygotowywany był zamach na króla Aleksandra w Zagrzebiu. Spiskowiec, który miał go dokonać, przybył z Włoch i posiadał już broń i bombę, służące mu do dokonania zbrodni. Jednakże w ostatniej chwili, gdy na ulicy Zagrzebia miał rzucić bombę, załamał się, widząc entuzjastyczne przyjęcie króla przez tłum i wydał plan zamachu. Policja wykryła wówczas główną kwaterę spiskowców. Po obaleniu domu, w którym się ona znajdowała i którego zdobył, wobec oporu znajdujących się w nim, pociągnięto za sobą wielu rannych i zabitych, wydawało się, że położono kres zbrodniczej działalności.

Jak się okazało następnie ze śledztwa i z procesu, planujący zamach Chorwaci, robotnik Oreb i dwaj studenci, Begovic i Pogorelec, byli wyznaczeni do wykonania zamachu przez kierownicze kół chorwackiej emigracji, która przeprowadzała systematyczne wykształcenie spiskowców we wzorowo zorganizowanym i zakonspirowanym obozie we Włoszech.

Możliwe jest, że spiskowcy wyszli właśnie z tego środowiska. Poza to możliwe są jeszcze inne ewentualności, ale wobec braku danych trudno ich byłoby w tej chwili przedwznieść.

### We Francji po zbrodni

PARYŻ, 10.10. (PAT). Bezpośrednio po zamachu, premier Doumergue zwołał nadzwyczajną radę ministrów. Po posiedzeniu wydano następującą proklamację:

„Rząd poczynił się do bolesnego obowiązku zakomunikowania krajowi wiadomości o zabójstwie króla Aleksandra jugosłowiańskiego, dokonaniem w chwili, gdy monarcha przybył do Francji, aby dać świadectwo szczerzej przyjaźni ludu jugosłowiańskiego dla narodu francuskiego. Rząd francuski w imieniu narodu francuskiego skierował do rządu jugosłowiańskiego i wielkiego przyjacielskiego narodu wyrazy głębokiego żalu i ubolewania wszystkich Francuzów. Prócz króla został śmiertelnie ugodzony minister spraw zagranicznych Ludwik Barthou. W tragicznej żałobie, jaka okryła oba państwa - narody francuski i jugosłowiański więcej, niż kiedykolwiek zespół swoją myśl i serce.”

Ponadto rada ministrów postanowiła zarządzić żałobę na przeciąg jednego miesiąca w armii, marynarce i flocie powietrznej. Wszystkie urzędowości zostały odwołane na ten okres czasu. Po stanowiono ponadto urządzać ministrowi Barthou pogrzeb na koszt państwa.

We wszystkich miastach Francji wywieszono chorągwie okryte kirem.

Królowa niemal cudem ocalała, ponieważ podróż do Francji odbywała koleją. Oczekiwała ona przybycia króla w Dijon i tam stała ją wiadomość o zbrodni.

Prezydent Republiki Lebrun oraz ministrowie Herriot i Tardieu udali się do Marsylii, aby złożyć kondolencję królowej i hołd pośmiertny królowi.

### Oburzenie w Rzymie

RZYM, 10. 10. — Wiadomość o dokonaniu zamachu, którego ofiarą padł król Aleksander, przebiegała tu wszystkich wielkim oburzeniem. Prasa snuje dociekania

## Barthou — wielki syn Francji

Minister Spraw Zagranicznych Francji, tragicznie zmarły, Ludwik Jan Firmin Barthou, liczył 72 lata. Karierę swą rozpoczął jako działacz parlamentarny. Od prostych funkcji publicznych, sprawowanych w miasteczku Oloron, doszedł do wysokiej godności deputowanego, senatora, ministra i premiera Francji. Urodził się on 25 sierpnia 1862 r. w Oloron, jako syn rodziny bearneskiej. Był już jako chłopiec energiczny i pilny. Świetnie ukończył wydział prawa w Bordeaux, uzyskując nagrody.

Jako adwokat poświęcał się polityce. W r. 1888 pierwszy raz został wybrany do rady miejskiej w Teau, w rok później zostaje deputowanym. Mając 32 lata jest już ministrem Robót Publicznych. Później wielokrotnie piastował urząd ministra, obejmując rozmaite działy administracji państwa. 22 marca 1913 r. Poincaré, prezydent Republiki, powierza Barthou misję tworzenia rządu. Zostaje premierem i ministrem Oświecenia Publicznego. Jako szef rządu przeprowadza w parlamencie ustawę o 3-letniej służbie wojskowej. Podczas wojny, w r. 1917 Barthou był członkiem gabinetu. W latach następnych piastował wiele godności: w 1919 r. był referentem komisji Izby do badania traktatu pokojowego, w 1920 r. zostaje przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Izby, w 1921 r. pła-

na temat pośrednich inspiratorów zamachu, dopatrując się ich pośród tych, którym nie na rękę była konsolidacja stosunków na południu Europy, przyjaźń jugosłowiańsko-francusko-włoska i porozumienie w sprawie Austrii.

### „Poważny wyłom“

BERLIN, 10. 10. — W Berlinie

## Jak zawiadomiono króla Piotra II-go o śmierci ojca

LONDYN, 10. 10. Jedenastoletni król Jugosławii Piotr znajduje się obecnie w szkole angielskiej w Sandroyd pod Londynem i dotąd nie wie, co zaszło. Zaczął on uczęszczać do szkoły w Sandroyd od 26 września i miał w niej pozostać dwa lata, a następnie przenieść się do słynnej szkoły w Eton. Obecnie wszystkie te plany runęły, Piotr odjedzie zapewne dzisiaj do Marsylii, aby spotkać się z matką i z nią razem udać się spowrotem do Białogrodu.

Gdy nadeszły do Londynu wiadomości o tragicznej śmierci króla Aleksandra, poselstwo jugosłowiańskie porozumiało się telefonicznie z kierownikiem szkoły i poinformowało go o sytuacji, prosząc równocześnie, aby narazie nie chłopcu nie mówił. Na życzenie poselstwa jugosłowiańskiego, rząd brytyjski poczynił niezwłoczne zarządzenia bezpieczeństwa i wysłał do Sandroyd inspektora Scotland Yardu i 6 detektywów, którzy obarczeni zostali odpowiedzialnością za życie młodego króla. Inspektor Scotland Yardu umieszczony został bezpośrednio w domu sypialnym szkoły, tuż obok pokoju, w którym wraz z trzema innymi chłopcami sypia Piotr. Jednym z tych chłopców jest kuzyn Piotra, syn księcia Pawła jugosłowiańskiego, obecnego regenta, będący rówieśnikiem Piotra i przebywający w szkole angli-

zowały się dodatki nadzwyczajne zawiadamiające o wypadku. Powściągliwie wyrażano obawę, aby zamach nie stał się źródłem podobnych zdarzeń, jakie miały miejsce po zamachu w Serajewie. „Nacht Ausgabe“ zaznacza, że wypadek, jaki zdarzył się w Marsylii, może uczynić poważny wyłom w dziejach powojennej Europy.

skiej z nim razem.

Księżę Piotr został obudzony dziś wcześniej niż zwykle, o godz. 6-iej rano, przez swego angielskiego korepetytora. Korepetytor szepnął mu do ucha, by nie budząc innych chłopców ubrał się natychmiast, gdyż oczekują go ważne wiadomości.

Gdy Piotr ubrany wyszedł w towarzystwie korepetytora do gabinetu dyrektora szkoły, oczekiwał go tam poseł jugosłowiański w Londynie Dzurjecz. Nastąpiła wstrząsająca chwila, gdy poseł zakomunikował księciu, że Ojciec został zamordowany i że on, Piotr II-gi, obejmuje tron jugosłowiański.

Mały monarcha wykazał wyjątkowe opanowanie i cicho łkając, błady, wyszedł z towarzyszącym mu posłem jugosłowiańskim i korepetytorem do samochodu, w którym obok szofera zasiadł inspektor Scotland Yardu.

Jazda samochodem z Cobham do Londynu trwała zaledwie godzinę i przed godziną 9-tą rano król Piotr II-gi przestąpił próg swego poselstwa.

LONDYN, 10. 10. — Królowa - wdowa Maria rumuńska opuści Londyn dziś o godz. 14-iej, udając się do Paryża. Panuje przekonanie, że wraz z królową Marią odjedzie również król Piotr — stojąc na życzenie wyrażonego przez królową Marię jugosłowiańską w rozmowie telefonicznej.

## W Paryżu po zbrodni

PARYŻ, 10.10. Wszystkie dzienniki wyrażają oburzenie i boleść Francji w obliczu morderstwa, dokonanego na osobach króla-żołnierza i wielkiego ministra. Prasa podkreśla, że Francja zachowa po królu Aleksandrze wspomnienie jako jej najlepszemu przyjacielu i pozostanie wierna Jego pamięci i Jego ojczyźnie. Dla Francji, podobnie jak dla Jugosławii, chwila jest poważna.

Długo też nazajutrz po ponurym dramacie — pisze „Petit Journal” —

konieczne jest, aby oba narody jeszcze bardziej się zbliżyły. Ostatnim zamiarem Barthou było przypiętowanie pojednania francusko-włoskiego przez dopomożenie do zbliżenia włosko-jugosłowiańskiego. Zamiar ten winien być zrealizowany.

Po przypomnieniu morderstwa, dokonanych na osobach prezydenta Doumera, min. Duca i kanclerza Dollfusa, „Echo de Paris” pisze, iż pogrzebi w żałobie będą nie tylko Francuzi i Jugosłowianie, lecz także ci wszyscy, którzy dążyli do ocalenia cywilizacji.

„Le Journal” występuje z projektem, aby zwłoki królewskie ustawiono pod Łukiem Triumfalnym obok grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie naród francuski mógłby złożyć hołd bohaterowi.

„Petit Parisien” podnosi, że Barthou odchodził w przeddzień zamiarzonej podróży, które przyniosłyby mu doniosłe rezultaty.

### Wrażenie w Rumunii

BUKARESZT, 10. 10. Specjalne wydania dzienników zawiadomiły szeroką opinię publiczną o tragicznej śmierci króla Aleksandra i min. Barthou, wywołując bolesne wzruszenie i głęboki odruch współczucia całego kraju. Król Karol, premier Tatarescu i min. Titulescu dowiedzieli się o tym tragicznym wypadku w Sinaia, w czasie audiencji obydwu ministrów u króla.

Król wystosował depeszę z wyrazami współczucia do swej siostry, królowej jugosłowiańskiej Marii.

Na wszystkich gmachach publicznych stolicy wywieszono flagi państwowe, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby. Dzienniki ukazały się z żałobnymi obwódkami. Prasa poświęca całe szpalty pamięci króla Aleksandra, dając wyraz głębokiemu żalowi całego narodu rumuńskiego spowodu zgonu monarchy. Obok wizerunków króla dzienniki zamieszczają fotografie ministra Barthou, podkreślając jego zasługi dla dzieła pokoju.

## Zyciorys króla Aleksandra

Teraz, gdy okres rycerstwa już minął, szczególnie uwydatniają się tak wspaniałe postacie, jak osoba niedawno zmarłego króla Alberta, jak postać zamordowanego wczoraj króla Aleksandra jugosłowiańskiego. Rycerski król, który skończył zaledwie 46 lat, posiadał już swoją legendę. Niewątpliwie jego żywot mógłby stanowić niezmiernie budującą czytelnik i być przedmiotem popularnych wydawnictw.

Któż z nas nie pamięta ponurej epopei r. 1915? Wtedy to armia serbska, zniadająca walcząca się na nią przewagą liczną, wywalczyła sobie wielkim przelewem krwi możliwość odwrótu. Odhylał się on poprzez trudne komunikacyjne góry Albanii, przewoził armia serbska prowadzila pod swą opieką całą niemal ludność cywilną, pozbawioną wszystkiego. Odhylał on marazm pośpiechu, a wszystkim dokuczał chłód, głód i choroby.

W tych ciężkich warunkach naczelny wódz armii serbskiej, ks. Aleksander, późniejszy król, wszędzie był obecny, podkładał się i potrafił, dzielił trudy i niedostatek prostego żołnierza, dawał przykład wytrwałości i zimnej krwi, zagrzewał do wytrwania, potęgował energię.

Gdy wreszcie resztki armii serbskiej, wyczerpane fizycznie, lecz z nieugiętym sercem, dotarły do brzołgu Adriatyku, wódz naczelny oświadczył, że siedzie na okręt wtedy dopiero, gdy jego ostatni żołnierz znajdzie już tam schronienie. Znalazłszy się na wyspie Korfu w zupełnem bezpieczeństwie, ks. Aleksander wystosował do ówczesnego prezydenta Francji, Poincaré, list, w którym m. in. mówi: „Serbia już nie istnieje, lecz jej armia trwa. Jesteśmy nadal gotowi prowadzić walkę na froncie francuskim”.

Ks. Aleksander, spowodu choroby ojca, jest od r. 1914 regentem Serbii, jej królem zostaje w r. 1921, a więc już po wojnie światowej, która potroiła państwo serbskie, zarówno pod względem obszaru, jak i liczby ludności. Nis było rzeczą łatwą stopić w jednolity naród różne składniki, które kęczyła rasa i język, dzieła jednak historia, tradycje, religia.

Jednak młody monarcha zabrał się w ciągu wielu lat do wszystkiego, co było paraliżowało współwzrostem poszczególnych partii, przejawy zawiści lokalnej i egoizmu prowincjonalnej. Toteż w r. 1929, w obliczu wojny domowej, król Aleksan-

der zdobył się na gest bardzo silny, zawiesił bowiem konstytucję i przejął osobiście pełnię władzy. Łącząc w sobie godność monarchy i autorytet polityczny, król Aleksander był we współczesnej Europie bardzo swoistą postacią. Wykonywał on swą władzę jedynie w sensie zjednoczenia narodu i uspokojenia namiętności. A gdy w r. 1931 uchwalono w Jugosławii nową konstytucję, kładł on tembardziej nacisk na pozyskanie współpracy narodu. Jakkolwiek król Aleksander był przedewszystkiem miłośnikiem armii, która stale uważał za kościół swego państwa, dbał też bez zastrzeżeń o jej interesy, nie zapominając jednak o swych obowiązkach administracyjnych, przedewszystkiem zaś wielką przywiązywał wagę do spraw polityki zagranicznej.

Wykształcony częściowo w Genewie, częściowo w Petersburgu, wzbogacił król Aleksander swą wiedzę dzięki licznym podróżom, a przez związki rodzinne uzyskał łączność z wielu krajami, co uczyniło zeń monarchę (w dobru tego słowa znaczeniu) europejskiego. Król był zawsze gorliwym zwolennikiem Małej Ententy, której nie uważał bynajmniej za machinę wojenną, lecz za narzędzie uspokojenia i pracy twórczej. Dowody takich swoich zapatrywań król Aleksander złożył przy opracowywaniu paktu bałkańskiego oraz podczas ostatniej podróży do Sofii, która uwięziona została bardzo znaczącym powodzeniem.

W stosunku do Francji, na której ziemi powitały króla morderze kule, żył on uczucia wiernego przyjaciela, zadzierniczył jeszcze przed laty 20. Przyjaźń ta znalazła swój wyraz w przemówieniach, które zostały wypowiedziane ostatnio podczas pobytu ministra Barthou w Białogrodzie.

Wprawdzie od czasu do czasu notowano pogłoski, że Jugosławia dąży do postuch pewnym podstępem niemieckim i że w tym względzie dokonywała się w Białogrodzie stopniowa ewolucja. Niewątpliwie Rzeczca czyniła wielokrotnie próby w kierunku pozyskania Jugosławii, zawierając przedewszystkiem układy handlowe z tym krajem, lecz żadne korzyści ekonomiczne nie mogły odwrócić uwagi króla Aleksandra od tego, iż warunki geograficzne i polityczne stanowią dla Jugosławii nakaz przynajmniej z Francją.

O tym właśnie król Aleksander, będący jedynym inspiratorem polityki zagranicznej swego kraju, stale pamiętał. Jego tragicznie zakończona podróż do Francji miała dać wyraz zawziętości temu, co czuł król wraz z całym narodem jugosłowiańskim.

Bezpieczeństwo Polski wymaga dobrej sieci drogowej

Dbajmy o turystów — budujmy drogi